

# Zdzisław Kropidłowski

---

## Cele korporacjonizmu Wielkich Miast Pruskich do rozbiorów

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 3/2, 101-116

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI

## CELE KORPORACJONIZMU WIELKICH MIAST PRUSKICH DO ROZBIORÓW

Życie zawodowo-korporacyjne w Wielkich Miastach Pruskich – a za takie uważa się w literaturze: Elbląg, Gdańsk i Toruń – ujęto w pewne ramy organizacyjne u zarania ich rozwoju. Zwyczaj zrzeszania się rzemieślników wprowadzili w nich osadnicy niemieccy, zanim się jeszcze w samych Niemczech ukształtował<sup>1</sup> Czas jego powstania rysuje się niezbyt wyraźnie. Dopiero na przełomie XIV i XV w. pojawiają się pierwsze źródła archiwalne pozwalające poznać zasady organizacji, która przetrwała do momentu ograniczenia jej działalności przez administrację zaborczego państwa pruskiego<sup>2</sup>.

Założenia ruchu korporacyjnego były dość złożone, usiłowano bowiem pogodzić wolność gosodarczą z organizacją planową, inicjatywę jednostki z dobrem całego społeczeństwa, prawa uczniów i czeladników z subordynacją wobec mistrzów, prawa konsumenta ze szluznym zyskiem wytwórcy.

Wykazanie różnorodnych celów stawianych korporacjonizmowi należy zacząć od wymagań władz miejskich. One, kierując się zarówno prawem lubeckim, magdeburskim, czy chełmińskim, domagały się od członków zrzeszenia przede wszystkim posłuszeństwa, co mocno podkreślają wszystkie wilkierze miejskie. „Rzemieślnicy

<sup>1</sup> S. Herbs, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 13; A. Matz, *Die Zünfte der Stadt Elbing bis zum Einzug der Schweden 1626*, „Elbinger Jahrbuch”, H.1, 1919/1920, s. 48; M. Biskup, *Kształtowanie się miejskiego zespołu osadniczego*, W: *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. 1, Gdańsk 1985, s. 348; J. Schiladhauer, *Dzieje i kultura Hanzji*, Warszawa 1995, s. 85.

<sup>2</sup> Wyczerpująco opis bibliograficzny na ten temat dla Elbląga: Z. Kropidłowski, *Statut elbląskiego bractwa tragarzy piwa ważnym świadectwem rozwoju ruchu brackiego*, W: *W kręgu badań profesora Stanisława Gierszewskiego*, praca zbior. pod red. A. Grotha, Gdańsk 1995, s. 67-93; dla Gdańska: *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. 1, Gdańsk 1985, s. 631-642 i t. 2, Gdańsk 1982, s. 696-780; dla Torunia: S. Herbst, *dz. cyt.*: J. Tandeczek *Kancelarie toruńskich korporacji rzemieślniczych w okresie staropolskim*, Warszawa 1987, s. 112-116; tenże, *Średniowieczne księgi Wielkich Miast Pruskich jako źródła historyczne i zabytki kultury mieszczańskiej*, Warszawa-Toruń 1990.

i wszyscy pospolici mieszczanie powinni posłuszni być zwierzchności radzieckiej a nie wybijać się z ich posłuszeństwa, choćby też miasto było wolne i innego Pana nad sobą wyższego mieli, aby swojej przysiędze dosyć czynili. Powinni też w swych cechach schadzki miewać a starsze mistrze między sobą obierać, którzyby mieli moc wstępnie karać i innych mistrzów z owego cechu doglądać, aby fałsz a oszukanie w niczym nie było; żeby między wszystkimi sprawiedliwa robota i pobożne przedawanie było [...] A jeśliby który rozkazaniu swych starszych się sprzeciwiał, a bardzo spornym i nie ukaranym się okazał, takiego starsi mają radzie opowiedzieć, którego potem rajce wedle zasługi powinni karać i za wielkość występku z rzemiosła zrzucić. A gdyby potem zrzucony zaś za łaskę radziecką i za przyczyną ich na rzemiosło był przyjęty, rzemiosło będzie mógł robić, ale potem żadnego w cechu nie może winować, ani do cechu między mistrze przychodzić, ani świadkiem być, ani urzędu żadnego na sobie mieć<sup>3</sup>.

Zadania stawiane korporacjom można poznać również a treści przysięgi składanej Radzie każdego roku przez starszych cechowych. „My N. N. przysięgamy Bogu Wszechmogącemu i Panu naszemu N., panom rajcom i wszystkiemu pospólstwu miasta tego, iż cech nasz wiernie a sprawiedliwie rządzić chcemy; rzemiosło nasze sprawnie robić i innych mistrzów cechu naszego w robotach pilnie a wiernie doglądać, aby wszystkim pospolicie, jako bogatemu tako ubogiemu, jednako a pobożnie robiono i przedawano, żadną nową ustawą nikogo nie uciążając, cudzołóstwo karać, rozterkom zabiegać i innych wszelakich występków a zbytków zabraniać. Panom rajcom posłusznym być zawždy, we dnie i w nocy, we wszystkich potrzebach, któreby się ku pożytkowi miejskiemu ściągały, nieposłuszne a nieukarane im opowiadać. A co nam z strony Rzeczypospolitej będzie poruczono, pilnie po tem radzić i na to przyzwalać, co wyższe głowy uchwalą. Tak nam, Panie Boże pomagaj<sup>4</sup>”.

Należy podkreślić, że treść przysięgi była podobna w całym kraju. W Bydgoszczy zachowały się dwie przysięgi, w których spotykamy identyczne passusy. Przysięga starszych korporacji sterników, bardziej różni się od cytowanej krakowskiej. Kładzie ona nacisk na konieczność dotrzymywania umów zawieranych z klientami. „My N.N. przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedyńemu, panu naszemu najjaśniejszemu, panom rajcom i wszystkiemu pospó[ll]stwu miasta tego, iż cech nasz wiernie a sprawiedliwie

<sup>3</sup> Cyt. za J. P t a ś n i k, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 145.

<sup>4</sup> *T a m ż e*, s. 147.

rządzić chcemy i wiernie panom służyć, u jednego pana wzięwszy znowę albo zadatek drugiemu się nie obiecować i niezawodnie występnych a nieposłusznych karać, rozterkom zabiegać i innych wszelkich występków a zbytków zabraniać, panom rajcom posłusznym być we dnie i w nocy we wszystkich potrzebach, które się ściągają ku pożytkowi miejskiemu, nieposłuszne a nie ukarane im opowiadać a co nam [z] strony Rzeczypospolitej będzie poruczono, o tym pilno radzić i na to pozwalać, co starsze głowy uchwalą. Tak nam Panie dopomóż”<sup>5</sup>.

Natomiast dla Gdańska, autorowi udało się odnaleźć wśród bardzo wielu rot przysięg miejskich, tylko tekst jednej przysięgi składanej przez starszych korporacji. Jest w niej podkreślony nowy element, a mianowicie sprawa kontrolowania przez Radę korespondencji tych organizacji. Brzmi on następująco: „Przysięgamy, że nasz cech i gildię sprawiedliwie prowadzić będziemy, będziemy wierni i posłuszni zacnej Radzie, nie będziemy odbywać w naszym cechu spotkań jawnych i tajnych wbrew Radzie lub źle powstawać(?), przede wszystkim nie będziemy występować w naszym cechu i gildii przeciw Radzie, lecz jeśli dowiemy się czegoś przeciw zacnej Radzie lub wspólnemu dobru miasta, to zameldujemy wiernie Radzie lub urzędującemu Burmistrzowi, że nie będziemy bez wiedzy Rady lub urzędującego Burmistrza otwierać żadnych listów, które nadejdą do nas, do naszego cechu i gildii, nie będziemy też wysyłać żadnych listów dotyczących naszego cechu i gildii do innych cechów i gildii, bez wiedzy Rady lub urzędującego Burmistrza, wpływy do lady będziemy liczyć w obecności pana cechowego. Tak nam dopomóż Boże i Jego święte słowo”<sup>6</sup>.

Dla Elbląga udało się również odkryć kilka rot przysięgi. Są one jednak bardzo krótkie, zawierają przyrzeczenie ogólnego posłuszeństwa z powołaniem się na Boga, jako świadka. Zachowało się kilka wersji dwuwierszowych rot niewiele różniących się między sobą. Stosowały je różne grupy korporacji, wyliczone pod każdym tekstem<sup>7</sup>.

Dla porównania warto tutaj przytoczyć fragmenty przysięgi składanej przez starszych w Rostoku – mieście kierującym się prawem lubeckim. Wybrani przez cech starsi musieli zaprzysięgać Radzie:” [...] iż będą dotrzymywać jej wierności i posłuszeństwa, nie będą wszczynać buntów i zawierać żadnych związków przeciw niej,

<sup>5</sup> *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434-1770*, wyd. T. E s m a n, i Z. G u l d o n, Bydgoszcz 1963, s. 87.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: AP Gd.] 300, 93/39, s. 78.

<sup>7</sup> AP Gd, 300, R/J, q 9, s. 1-2.

będą pragnąć tego, co najlepsze i zapobiegać najgorszemu, przy pomocy Boga i świętych”<sup>8</sup>.

Wynika z tego, że Rada powierzając starszym zarządzanie korporacją i udział we władzach publicznych oraz zobowiązując ich do posłuszeństwa, a innych członków korporacji do posłuszeństwa wobec przełożonych, zapewniła sobie bezpośrednią i pośrednią kontrolę nad znaczną grupą mieszczan. Za ich też pośrednictwem mogła kierować życiem gospodarczym miasta, bo warunkiem harmonijnego rozwoju społecznego był społeczny podział pracy oparty na hierarchii funkcji. Uważano, że różnorodność form pracy ludzkiej tworzy zwartą, organiczną budowlę społeczną realizującą się poprzez wielość działań jednostek<sup>9</sup>. Temu sprzyjało uzasadnianie działalności wytwórczej społeczną doktryną Kościoła, który wyznaczał moralne normy postępowania<sup>10</sup>. W myśl tej nauki z pomocą korporacjonizmu podjęto się wzniesłego celu – stworzenia warunków do życia uczciwego<sup>11</sup>.

Aby tego dokonać stawiano członkom wszystkich wspólnot duże wymagania moralne ciągle dostosowywane do ich zadań i stanowisk. Nie udało się jednak stworzyć idealnego społeczeństwa, ze względu na sprzeczność interesów różnorodnych grup społecznych. Odnosi się to również do Wielkich Miast Pruskich, zaczynając od okresu średniowiecza, kiedy stosunki społeczne formowano według nauczania Kościoła katolickiego, aż po okres przedrozbiorowy; protestantyzm również próbował stworzyć idealną organizację społeczności miejskiej według doktryny Lutera.

Pierwsze korporacje zrzeszały grupy mieszczan zamierzających poświęcić się jakiemuś jasno określönemu celowi. Gdy dotyczyło to organizowania produkcji lub świadczenia usług, powstawała korporacja rzemieślnicza, gdy chodziło o wspieranie handlu – gildia kupiecka, natomiast gdy skłaniano się do działalności religijnej, społecznej lub towarzyskiej korporacje stopniowo przeradzały się w bractwa<sup>12</sup>.

Korporacje różniły się wyznaczonymi im przez władze zadaniami społecznymi i obowiązkami produkcyjnymi czy usługowymi i miały jeden wspólny cel – dobro wspólne obywateli i temu celowi podporządkowane były formy organizacyjne, stopniowo ujednolicane i kontrolowane przez Radę, oparte na starożytnej

<sup>8</sup> Cyt. za J. Schildhauer, *dz. cyt.* s. 86.

<sup>9</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 201.

<sup>10</sup> K. Górski, *Spółeczny ustrój średniowiecza*, Warszawa 1938, s. 49-50.

<sup>11</sup> Tamże, s. 9.

<sup>12</sup> Z. Kropidłowski, *Korporacja, bractwo czy cech? Z dziejów nauki społecznej Kościoła*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, w druku

tradycji, przekazanej przez Kościół i głęboko uzasadnionej religijnie<sup>13</sup>.

Organizację wewnętrzną korporacji wzorowano na organizacji ogólnoeuropejskiej *christianis*, w której ludność była uporządkowana hierarchicznie, jednak na poszczególnym szczeblu społecznym wszyscy byli równi i stosowano demokratyczne zasady wybierania reprezentacji wspólnoty<sup>14</sup>. Natomiast podległość między korporacjami ukształtowała się stopniowo według wysokości kapitału potrzebnego do wykonywania danego rzemiosła; im kapitał był większy, tym wyższa była pozycja korporacji w społeczeństwie<sup>15</sup>.

Korporacje miejskie ostatecznie uformowały się w ustroju feudalnym w okresie rozkwitu średniowiecza. Należy podkreślić, że dopiero przyjęcie przez rzemieślników korporacyjnego sposobu zrzeszania się spotęgowało rozwój miast<sup>16</sup>. Feudalizm opierał się na zasadzie podziału własności ograniczonej przez powinności społeczne i obowiązki wobec Boga. Z ustrojem tym Kościół starał się zespolić formy obrony słabych i uciśnionych. Dokonał tego m.in. przez głoszenie etyki, która uzasadniała podział społeczeństwa na stany i na korporacje, szczególnie w późnym średniowieczu<sup>17</sup>.

Celem istnienia całego porządku korporacyjnego – jak już wspomniano – było zapewnienie warunków do życia godnego, co sprzyjało zawsze rozwojowi osobowości ludzkiej, szczególnie rozwojowi duchowemu, ułatwiało łączność z Bogiem i osiągnięcie zbawienia wiecznego. Uznanie, że taka była postawa ówczesnej ludności, warunkuje właściwe zrozumienie tamtych czasów, w tym również istoty organizacji korporacyjnej, która miała służyć człowiekowi, konsumentowi i producentowi, a nie jedynie produkcji czy pomnożeniu zysków właścicielom warsztatów. To idealistyczne podejście wynikało z religijnego sposobu myślenia.

Podstawą rozwoju osobowości była własność prywatna warsztatu, co sprawiało, że człowiek gospodarując na swoim odczuwał radość będącą nagrodą z wykonywanej pracy lub wykonanego dzieła. Wprawdzie radość ta była płytsza od radości płynącej z wykonywania dzieła sztuki, ale głębsza od płynącej z rozrywki. Kościół głosił bowiem, że celem pracy zawodowej ma być: zwalczanie próżniactwa,

<sup>13</sup> Por. „Napomnienia Kartuzy”, W: T. Hirsch, *Die Danzinger Chroniken. Die Ermahnung des Carthäusere*, Bd. I. Leipzig 1870, s. 448-465; J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 84.

<sup>14</sup> Por. L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X-XV)*, Warszawa 1986, s. 230.

<sup>15</sup> E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzaetyckich w XV w.*, Gdańsk 1960, s. 106.

<sup>16</sup> J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 83.

<sup>17</sup> K. Górski, *Spoleczny ustrój...* s. 6-7.

poskramianie ciała, zaspokajanie potrzeb materialnych i zdobywanie środków do udzielania jałmużny<sup>18</sup>.

Rozwojowi osobowości miała służyć również słuszna zapłata. Wprawdzie w wypadku czeladników, jako pracowników najemnych, nie była ona równowartością wykonanej rzeczy lub usługi, miała tylko wystarczyć na utrzymanie i rozrywkę oraz na pewne oszczędności, które dawały możliwość wyzwolenia się ucznia i czeladnika<sup>19</sup>. W stosunku do mistrzów korporacje średniowieczne dbały, aby każdy z nich mógł utrzymać się na właściwym szczeblu drabiny hierarchicznej korporacji, co miała zapewnić przede wszystkim godziwa cena wyprodukowanych dóbr<sup>20</sup>. W razie nieszczęść i klęsk elementarnych wspierano się nisko lub nawet nieoprocentowanymi pożyczkami, co z czasem spowodowało wyodrębnienie się kas samopomocowych<sup>21</sup>.

Wynagrodzenie za pracę oparte było na zasadzie stałości cen wyznaczanych przez korporację. To także wynikało z nauki Kościoła; św. Tomasz z Akwinu podawał, że nie prawo popytu i podaży, ale koszty własne i koszty utrzymania producenta oraz jego rodziny powinny normować ceny<sup>22</sup>. Ponieważ jednostki mogły się mylić w tym względzie i to obustronnie, przeto ceny ustalały korporacje przez swoich rzeczoznawców, którzy określali je po dokonaniu kalkulacji kosztów i ustaleniu umiarkowanego zysku. Zbyt szybkiemu wzrostowi cen przeciwdziałano przez organizowanie w miastach jarmarków, na których ceny były dowolne. Podobnie było z produktami rolnymi. Jeśli ceny ustalone przez urzędników miejskich były zbyt niskie, rolnicy wstrzymywali się ze sprzedażą swoich towarów, aż do cotygodniowych targów. Wtedy nie obowiązywały taryfy ustanowione przez korporacje, lecz ceny kształtowały się według prawa podaży i popytu. Było to wskazówką dla korporacji, jak powinna regulować stawki, aby towary były konkurencyjne na rynku lokalnym i krajowym<sup>23</sup>. Antymonopolistyczne działania podejmowały również władze miejskie ingerując w nadmierne podnoszenie cen<sup>24</sup>, a od XVI w. nawet

---

<sup>18</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 200; tenże, *Obowiązki i cele pracy ludzkiej w filozofii społecznej św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne”, t. 11, 1963, z. 2, s. 34-35.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 15.

<sup>21</sup> Por. Z. Kropidłowski, *Realizacja miłosierdzia chrześcijańskiego w działalności kas samopomocowych cechów gdańskich (XVI-VVIII w.)*, „Studia Gdańskie”, t. 8, 1992, s. 127-149; M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV-XVII w.*, Warszawa 1962, np. s. 351.

<sup>22</sup> C. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, s. 202.

<sup>23</sup> S. Herbst, *dz. cyt.* np. s. 108-109.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 16.

w spekulację żywnością, np. przez ustanowienie w Gdańsku Urzędu Zapasów<sup>25</sup>.

Korporacje średniowieczne były apolityczne w skali krajowej, nie były instytucjami państwowymi, choć w czasie zakładania nowych miast władze powierzały im zorganizowanie pewnych jasno określonych zadań mających na względzie zapewnienie wszystkich warunków bytowych mieszczan<sup>26</sup>. Ten wielki wysiłek organizacyjny, polegał na werbowaniu osiedleńców i ułatwianiu im zakładanie warsztatów. Rady miejskie obarczały korporacje troską o potrzeby konsumentów, którymi byli przede wszystkim również inni rzemieślnicy niezbędni do harmonijnego rozwoju miasta. W krajach niemieckich korporacje nazywano *Amt*, czyli urząd powołany do np. wypieku chleba, do szycia obuwia dla mieszkańców<sup>27</sup>. Każda korporacja była jednostką autonomiczną, rządzącą się własnym, prawami. Każda była częścią społeczności miejskiej, podobnie jak miasto w państwie. Korporacje wyřęcały Radę w załatwianiu różnych spraw, właściwie podlegających jej kompetencji. Same ustalały sobie regulaminy, które po zatwierdzeniu przez Radę, stawały się dla nich wewnętrznym prawem. Regulaminy te wzorowały się na przepisach zaczerpniętych ze statutów innych, często starszych miast lub korporacji<sup>28</sup>.

Stowarzyszenia rzemieślnicze, dzięki zdyscyplinowaniu i dobrej organizacji, wytworzyły warstwę mieszczaństwa ujętą w najsilniejsze i najpowszechniejsze formy organizacyjne<sup>29</sup>. Zastosowano bowiem wobec rzemieślników przymus należenia do korporacji, a wobec konsumentów obowiązek nabywania produktów tylko od rzemieślników zrzeszonych w cechach<sup>30</sup>. To umacniało ich pozycję i podkreślało ich znaczenie, szczególnie w chwilach przesilen politycznych, zagrożeń wojennych, głodu i epidemii, w czasie uchwalania wilkierzy i nowych podatków.

Rady Wielkich Miast Pruskich wciągnęły korporacje w działania polityczne podczas wojen polsko-krzyżackich, a szczególnie – wojny trzynastoletniej<sup>31</sup>. Z biegiem lat straciły nad pospółstwem kontrolę

<sup>25</sup> Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992, s. 61-75.

<sup>26</sup> A. Matz, *dz. cyt.*, s. 59.

<sup>27</sup> J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 84.

<sup>28</sup> J. Ptaśnik, *dz. cyt.*, s. 155.

<sup>29</sup> E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*, s. 106.

<sup>30</sup> J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo...* s. 149; G. Lengnich, *Jus publicum civitatis Gedanensis*, hrsg. O. Günter, Danzig 1900, s. 556.

<sup>31</sup> K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. 11.



i po kolejnych rewoltach zostały zmuszone dopuścić je do udziału w rządzeniu.

Władze korporacyjne i władze miejskie, choć w wielu wyżej wymienionych rozwiązaniach organizacyjnych nawiązywały do starożytności, jednak nie zmuszały synów rzemieślników do dziedziczenia zawodu po ojcach. Mogli oni przenosić się z jednej korporacji do analogicznej w innym mieście a nawet zmieniać zawód na bardziej odpowiadający<sup>32</sup>. Władzom nie zależało na sztywnej dyscyplinie, dążyły one jedynie do stworzenia monopolu produkcji do zapewnienia mieszkańcom wszelkich usług. W średniowieczu nie było wolnej konkurencji między jednostkami, jednak istniała ona między lokalnymi korporacjami prowadzącymi tę samą produkcję<sup>33</sup>, między innymi rywalizowały ze sobą np. Stare i Nowe Miasto Elbląg i Toruń oraz Stare, Główne i Młode Miasto Gdańsk.

Jednym z bardzo ważnych zadań korporacji było sprawowanie sądów nad swoimi członkami, zwłaszcza w sprawach cywilnych pierwszej instancji. Upnień tych strzegły zazdrośnie<sup>34</sup>. Za nieprzestrzeganie statutów i zwyczajów wymierzono kary grzywny, złożenia wosku, piwa, zawieszenia wykonywania zawodu czy pobierania nauki. Spory w łonie cechu, a szczególnie między cechami, bywały przedkładane przed sądy miejskie lub krajowe<sup>35</sup>. Sądownictwo korporacyjne dbało o autorytet swych organizacji, który budowano poprzez realizację wymienionych celów. Korporacja wywiązująca się ze swych zobowiązań zyskiwała uznanie całej społeczności miejskiej, wzrastała jej popularność i sława rozchodziła się po okolicy, toteż jej członków zapraszano do udziału w uroczystościach religijnych i politycznych, co zapewne wpływało na zwiększenie zainteresowania nią uczniów i czeladników, w konsekwencji wzrastał popyt na jej towary i wzrastała też zamożność.

Jak wspomniano władze krajowe kontrolowały działalność ekonomiczną korporacji tylko w przypadkach nadużyć, rzadziej natomiast wspierały w dość częstych walkach z patrycjatem miejskim. W średniowiecznych miastach, tuż po ich lokalizacji, znaczącą rolę w zarządzaniu odgrywali obywatele już zrzeszeni w korporacjach. Oni współdecydowali z Radą i Ławą o ważnych sprawach bytowych miasta<sup>36</sup>. Uznanie zyskali dzięki sprawnej organizacji oraz przez świadczenie usług publicznych. W pierwszym okresie stanowiąc

<sup>32</sup> Tenże, *Spoleczny ustrój...*, s. 23; tenże, *Ustrój korporacyjny w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Powszechny”, t. 199, 1933, s. 89.

<sup>33</sup> Tenże, *Ustrój korporacyjny w Polsce...*, s. 90.

<sup>34</sup> J. Ptaśnik, *dz. cyt.* s. 148-149.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 151; A. Matz, *dz. cyt.*, s. 56-59.

<sup>36</sup> E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...* s. 37.

wilkierzy miejskich i wszelkie ważniejsze postanowienia ustalano za zgodą ogółu mieszkańców. Na przykład w Gdańsku, gdzie obowiązywało prawo chełmińskie, obywatelom przysługiwało czynne i bierne prawo wyborcze, jednak faktycznie o wszystkim decydował bogaty patrycjat kupiecki, który dzięki przewadze ekonomicznej zagarnął władzę i podporządkował miasto swoim interesom. Sprzyjał temu sposób uzupełniania się Rady przez kooptację i faktycznie dożwotni charakter funkcji rajcy<sup>37</sup>. Stopniowo jednak Rady opanowane przez bogate kupiectwo, a później przez ludzi żyjących z kapitału, nieruchomości i ziemi, odsunęły pospółstwo od udziału w rządach<sup>38</sup>. Brak kontroli spowodował liczne nadużycia, a coraz to nowe podatki na ciągłe wojny Zakonu z Polską wywoływały w końcu niezadowolone społecznie i wpłynęło na upolitycznienie się korporacji cechowych<sup>39</sup>. Trudności życiowe i poczucie niesprawiedliwości w następnym stuleciu uczyniło je podatne na przyjęcie reformacji<sup>40</sup>. Postawy polityczne pospółstwa od XVI w. kształtował w Elblągu Drugi, a w Gdańsku i Toruniu Trzeci Ordynek<sup>41</sup>. W Gdańsku spory wewnątrzmięskie doprowadziły nawet do zawarcia sojuszu pospółstwa z dworem królewskim<sup>42</sup>.

Natomiast władze państwowe i prowincjonalne nie interesowały się sprawami wewnętrznymi rzemieślników, którzy wprowadzić uzyskiwali od królów przywileje, czy potwierdzenie statutów, ale one nie wnosiły nic nowego w faktyczne położenie korporacji, jedynie były formą obrony przed zakusami Rad na ich niezależność lub służyły podniesieniu prestiżu danej organizacji<sup>43</sup>. Gdy jednak wprowadzały jakieś zmiany, Rady domagały się przedłożenia dokumentów królewskich do akceptacji, by ich postanowienia nie zburzyły harmonijnego porządku w mieście<sup>44</sup>.

Korporacje regulowały też stosunki między producentami i nabywcami towarów, m.in. przez: 1) kontrolę jakości produkcji,

<sup>37</sup> G. Lengnich, *dz. cyt.* s. 131 i n.

<sup>38</sup> E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu...*s. 104; M. Pawlak, *Reformacja i Kontrreformacja w Elblągu w XVI-XVIII wieku*, Bydgoszcz 1994, s. 6.

<sup>39</sup> Zob. także, E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1969; t e n ż e, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. Sojusz pospółstwa z dworem królewskim*, Wrocław 1972.

<sup>40</sup> T. Cieślak, *Postulaty rewolty pospółstwa gdańskiego 1525*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 6, 1954, z. 1, s. 123-152.

<sup>41</sup> *Historia Gdańska...* t. 2, s. 208 i n.; S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i terażniejszość*, Gdańsk 1970, s. 128 i n.

<sup>42</sup> E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku...* passim.

<sup>43</sup> A. Groth, *Elbląg jako ośrodek produkcyjny w XVI i na początku XVII w.*, W: *W kręgu badań profesora Stanisława Gierszewskiego*, praca zbior. pod red. A. Grotha, Gdańsk 1995, s. 37.

<sup>44</sup> G. Lengnich, *dz. cyt.*, s. 556.

2) kontrolę cen, 3) warunków pracy, 4) równomierny rozdział kontyngentu, 5) wspólne dostawy surowca.

Kontrolę jakości wyprodukowanych towarów lub świadczonych usług sprawowały stałe komisje korporacyjne. Sprawdzały one jakość towaru i ustalały jego gatunek. To uniemożliwiało wprowadzenie na rynek artykułów różnej wartości lub gorszej jakości. Obowiązywała jedna cena, a dla jej utrzymania ograniczano nawet produkcję. W ten sposób wykluczano konkurencję między producentami w normalnej produkcji masowej. Było to spowodowane troską o słabszych rzemieślników<sup>45</sup>. Również pewną formą pomocy mniej przedsiębiorczym było ograniczenie wielkości warsztatów przez przydział maksymalnej ilości surowca, dozwolonej do przerobu w określonym czasie lub przez ustalenie maksymalnej liczby pomocników najemnych. Dlatego, przynajmniej w średniowieczu, droga do wzbogacenia się zarówno jednostek, jak i całych korporacji prowadziła tylko przez podnoszenie jakości wyrobów<sup>46</sup>. Stopniowo jednak w układ korporacyjny wciskał się nakładczy, czyli kapitalistyczny, system produkcji<sup>47</sup>.

Korporacje musiały również rozwiązać problem specjalnych zamówień i w tym zakresie już w średniowieczu uznały wolność gospodarczą, bo ta wolność wpływała na rozwój poszczególnych warsztatów i mobilizowała do podnoszenia kwalifikacji, a zabieganie o klienta podnosiło konkurencyjność całego ośrodka miejskiego.

Wyrazem uzasadnionej troski o konsumenta był zakaz wszelkiego pośrednictwa między nabywcą a producentem. Przeciwdziałano spekulacji w myśl zasady znanej m.in. z pism św. Tomasza, że wynagrodzeniem kupca ma być tylko zwrot kosztów za dostarczenie towarów, często przywożonych z daleka, oraz za przechowywanie ich w magazynach<sup>48</sup>. W sytuacjach konfliktowych, władze miejskie i krajowe<sup>49</sup> miały prawo ustalania ewentualnej zmiany cen, kontrolowania jakości towarów i wagi produktów żywnościowych, a nawet rozwiązywania korporacji, czy otwierania rynku miejskiego na towary importowane<sup>50</sup>. Korporacje dbały również o utrzymanie istniejących warsztatów, czyli o niedopuszczenie do bankructwa i bezrobocia. Miała temu sprzyjać m.in. reklama ograniczona tylko

<sup>45</sup> K. G ó r s k i, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 90.

<sup>46</sup> *T a m ż e*, s. 90-91.

<sup>47</sup> M. B o g u c k a, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII wieku*, Wrocław 1956, s. 153 i n.

<sup>48</sup> K. G ó r s k i, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 97.

<sup>49</sup> *T a m ż e*, s. 92 i 97.

<sup>50</sup> *T a m ż e*, s. 92; por. H. Z a r e m s k a, *Bractwa w Średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznego życia religijnego*, Wrocław 1977, s. 39.

do niewielkich, tradycyjnych wywieszek cechowych symbolizujących wytwórczość rzemieślniczą umieszczonych nad wejściami do warsztatów. Natomiast specjalne zachęcanie czy zwabianie klientów, np. w czasie jarmarków, było surowo wzbronione<sup>51</sup>.

Stworzeniu równych szans życiowych służyło również sprawiedliwie rozdzielanie surowców do produkcji poszczególnym warszatom<sup>52</sup>.

W trosce o utrzymanie ciągłości warsztatów wprowadzono zwyczaj wzajemnego odstępowania surowców, gdy ich komuś zabrakło, zabroniono natomiast odsprzedawania czy podkupywania innym<sup>53</sup>. Tym należy również tłumaczyć zwyczaj przekazywania sobie uczniów a nawet czeladników, gdy jakiś warsztat został ich pozbawiony na skutek śmierci, chorób, nieszczęśliwych wypadków czy zbiegostwa<sup>54</sup>.

Korporacje normowały także właściwe stosunki między pracodawcą a pracownikami. Organizacja była hierarchiczna. Władzę sprawowali majstrowie jako właściciele warsztatów, którzy osiągnęli swe stanowiska dzięki kwalifikacjom, stwierdzonym przez egzaminy na czeladnika, a potem mistrza, oraz odbyli wędrówkę czeladniczą, wykonali majstersztyk, wnieśli odpowiednie opłaty, a także wykazali się przestrzeganiem prawa i zwyczajów korporacyjnych. Korporacje zapewniały każdemu czeladnikowi dojście do stanowiska samodzielnego producenta. Początkowo nie było przeszkód prawnych ani faktycznych, które by uniemożliwiały pracowitemu człowiekowi osiągnięcie najwyższych funkcji w zawodzie. Przeciwnie, ułatwiano mu to, dając możliwość zarobkowania na własny rachunek w warsztacie mistrza, nawet z użyciem jego narzędzi. Tak więc czeladnik mógł zgromadzić środki na odbycie wędrówki czeladniczej, opłacenie wyzwolenia i założenie własnego warsztatu<sup>55</sup>.

W systemie korporacyjnym charakterystycznie rozwiązywano problemy społeczne. Pracę, jak już wspomniano, zapewniało przez popieranie istniejących już warsztatów. Opieka nad małoletnim terminatorem miała charakter patriarchalny. Warsztat mistrza zastępował mu rodzinę, tam mieszkał, wykonywał prace pomocnicze i uczył się zawodu. Postępy jego kontrolowała korporacja przez swoich przedstawicieli<sup>56</sup>, którzy byli obecni przy zawieraniu umowy

<sup>51</sup> A. Matz, *dz. cyt.*...s. 84-85.

<sup>52</sup> Por. J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 87; A. Matz, *dz. cyt.* s. 83.

<sup>53</sup> K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 93; także J. Kamiński, *Z przeszłości cechów lubelskich*. Przemysł 1924, s. 16.

<sup>54</sup> S. Herbst, *dz. cyt.* s. 22; M. Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku...* s. 102.

<sup>55</sup> K. Górski, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 93.

<sup>56</sup> S. Herbst, *dz. cyt.* s. 40.

z majstrem i dbali o jej przestrzeganie. Czas pracy był unormowany<sup>57</sup>, a liczne święta, w tym największe trwające oktawę, zapewniały wypoczynek (około 100 w roku)<sup>58</sup>.

Członkowie korporacji zawsze mogli liczyć na pomoc w razie choroby czy zubożenia. Potrzebującym wyznaczano opiekunów, udzielano odpowiednich zapomóg, pośredniczono w znalezieniu pracy. Wszystko to czyniono, by nie dopuścić do zubożenia któregoś z członków stowarzyszenia<sup>59</sup>.

Troska o współbrata znajdujące się w potrzebie przekraczała nieraz konieczne granice. Świadczy to o wielkiej gorliwości religijnej, będącej odpowiedzią na naukę Kościoła, który dostrzegał w bliźnim cierpiącego Chrystusa i w Jego imię wzywał do świadczenia miłosierdzia<sup>60</sup>.

Spółeczność miejska oczekiwała od korporacji udziału w spełnianiu funkcji militarnych. Każdy cech miał wyznaczony odpowiedni odcinek murów miasta, o który dbał w czasie pokoju, bronił go w czasie oblężenia i niósł pomoc w razie pożaru czy powodzi<sup>61</sup>. Obowiązkwowi dostarczenia broni do zbrojowni cechowej podlegał każdy nowy majster. Mistrzowie i czeladnicy, podzieleni na rotę i dziesiątki, pod przewodnictwem swoich dowódców odbywali corocznie ćwiczenia wojskowe<sup>62</sup>.

Również Kościół domagał się, aby korporacje miejskie uczestniczyły w ewangelizacji i nauczaniu religijnym swoich członków, zwłaszcza uczniów i czeladników. Korzyści były dwustronne – organizacje czerpały z jego nauczania uzasadnienie dla swojej hierarchicznej struktury i etyki zawodowej. Było to typowe dla *christianitas* średniowiecznej. Korporacje, w ramach nauki uczniów i czeladników, oprócz przygotowania do zawodu, kształtowały osobowość przez wpajanie zasad wiary i moralności. Natomiast Kościół podjął się posług kultowych na rzecz korporacji, nie ingerując w ich strukturę wewnętrzną, dostosował formy pracy duszpasterskiej do potrzeb tych związków<sup>63</sup>. Celem było wdrożenie do praktyk religijnych i dobrych obyczajów oraz etyki zawodowej wyrażającej się nie

<sup>57</sup> K. G ó r s k i, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 93.

<sup>58</sup> Np. wilkierz z ok. 1394 r. *Codex Diplomaticus Warmiensiensis*, hrsg. C. P. W o e l k y, J. S a a g e, Bd. III, Braunsberg 1874, nr 282, s. 255; M. B o g u c k a, *Życie codzienne w Gdańsku*, s. 103.

<sup>59</sup> K. G ó r s k i, *Ustrój korporacyjny w Polsce...* s. 94.

<sup>60</sup> T a m ż e, s. 95; Z. K r o p i d ł o w s k i, *Formy opieki nad ubogimi...* s. 6.

<sup>61</sup> S. H e r b s t, *dz. cyt.* s. 52-53; A. M a t z, *dz. cyt.* s. 51; J. S c h i l d h a u e r, *dz. cyt.* s. 91-93.

<sup>62</sup> J. P t a ś n i k, *dz. cyt.* s. 153-154.

<sup>63</sup> H. Z a r e m s k a, *dz. cyt.* s. 41 i 44; M. J ó z e f c z y k, *Średniowiecze Elbląga. Z problematyki społeczno-religijnej*, Elbląg 1995, s. 144.

tylko solidarnością w stosunku do własnej grupy zawodowej, ale całej społeczności mieszczańskiej<sup>64</sup>. Najlepiej wyrażają to pouczenia kierowane przez starszych cechów do czeladników w czasie wyzwolin, po wysłuchaniu których musieli oni przyrzec, że będą je zachowywali: „A iześ już ten czas wolny, tedy cię upominamy, naprzód, abys się Pana Boga bał, a przytem kędykolwiek będziesz, abys się cnotliwie i wiernie zachowywał, jakoś pod ten czas czynił, a osobliwie cię upominamy, abys w cudze kraje wędrował, bo z takich ludzie bywają. Złego towarzysza abys się strzegł, gdyż z tego nic dobrego nie przychodzi, ktemu pijaństwem i graniem abys się nie bawił, jeno abys tem pilniej ibował i ćwiczyl, bo to tobie być ma, a u partacza żadnego abys nie robił[...]”<sup>65</sup>.

Podobną przysięgę składali uczniowie przed wpisaniem na listę uczniów: „Naprzód pytam cię – mówił starszy do ucznia – jakoć imię, a ktemu, jeśliś był na próbie u pana twego, do tego jeśli masz chęć i wolę na to rzemiosło, jeśliś się podoba, teraz powiedz, potem się szkoda rozmyślać. Ponieważ, iż widzę, że chce być z ciebie dobry człowiek, tedyć przepowiem, jako się masz zachować. Naprzód, abys się Pana Boga bał, pana i paniej twojej słucał, bez ich woli z domu nie wychodził, powołania twego pilen był, a co najprzedniejsza, abys wiernym i życzliwym był panu twemu i gdziebyś widział w domu tak po czeladzi, jak i po kim inszym, coby pana twego szkodzili tak w kramie, jako i w domu, tedyś to powinien opowiedzieć panu swemu na stronie, a gdziebyś tego nie uczynił, tedy sam w tem zostaniesz winien. Ktemu w niedzielę, abys pilno ibował, gdyż to tobie być ma. Przytem masz też to wiedzieć, że każdy sługa albo chłopiec za występki albo za nieposłuszeństwo karany być musi obyczajnie, to jest prętem albo biczem. A przetoż, gdzieby też pan twój jako srogo i nieobyczajnie chciał się z tobą obchodzić, żeby cię bić miał, tak żeby na zdrowiu szkodzić miało, tedyś powinien przyjść do panów starszych i to im opowiedzieć, a oni będą wiedzieć, jak sobie z panem twoim postępować, o krzywdę twoją mówiąc. Przetoż strzeż tego pilnie, abys nie uciekał, ale czas swój cnotliwie wytrwał, bo gdziebyś swą wolą odszedł, przyczyny panom starszym nie opowiedziawszy, byś się też miał i tydzień przyuczać, tedy swój wszytek czas tracisz. A gdzieby też Pan Bóg pana twego przez śmierć z tego świata powołać raczył, tedy powinienes się u pani twej douczać. A gdzieby więc ona rzemiosła robić nie chciała, tedyś powinien przyjść do panów starszych i opowiedzieć im to, a oni cię powinni inszym panem

<sup>64</sup> Por. S. Sa l m o n o w i c z, *O reglamentacji obyczajowości mieszczańskiej w Toruniu w XVI-XVIII wieku. (Zarys problematyki)*, „Zapiski Historyczne”, t. 41, 1976, s. 89-90; por. J. S c h i l d h a u e r, *dz. cyt.* s. 83-91.

<sup>65</sup> J. P t a ś n i k, *dz. cyt.*, s.142.

opatrzyć”<sup>66</sup>. Treść tych przyrzeczeń wyjaśnia oczekiwania mistrzów, czeladników, a nawet uczniów wobec korporacji.

Praktyki religijne wykonywano w ufundowanych przez poszczególne organizacje kaplicach czy przy własnych ołtarzach cechowych<sup>67</sup>. Ponieważ rzemieślnicy zajmujący się danym zawodem zamieszkiwali przy jednej ulicy, wszyscy uczęszczali do tego samego kościoła i z czasem fundowali w nim kaplicę lub ołtarz ze wszystkimi paramentami. Bogatsze korporacje fundowały msze święte wieczyste, uroczyscie obchodziły śluby, chrzty i pogrzeby. W kaplicach gromadzono cenne paramenty: krzyże, obrazy, lichtarze, szaty liturgiczne, stalle. Pod posadzkami kaplic murowano krypty, w których chowano zmarłych rzemieślników i ich rodziny. Pogrzeby odbywały się bardzo uroczyscie<sup>68</sup>.

Wyposażenie świątyń stanowi znakomite świadectwo szczególnego związku życia świeckiego i religijnego w tamtym okresie. Należy dodać, iż powszechny był zwyczaj, że przy specjalnych okazjach w stallach kościołów lub we własnej kaplicy odbywali swe narady członkowie tych organizacji również w sprawach świeckich<sup>69</sup>.

Kontynuacją praktyk religijnych było życie towarzyskie. W statutach korporacji mocno podkreśla się, żeby nie poruszać spraw zawodowych w czasie spotkań towarzyskich, na których zabraniano wypominania pretensji, załatwiania interesów; miały być one przeznaczone tylko na godną rozrywkę, bez pijaństwa, przekleństw, obmawiania, gier hazardowych i bójek. W tamtych czasach świętowano tylko z powodu uroczystości religijnych, patriotycznych i oddawania czci patronom miasta i korporacji. Zapewne początkowo zbierano się w domach mistrzów, z czasem organizacje fundowały własne gospody, w których przeznaczano oddzielne miejsce dla majstrów, czeladników i uczniów. Gdy czeladnicy powołali swoje organizacje one również utrzymywały własne domy brackie<sup>70</sup>. W ten sposób realizowano następny cel korporacjonizmu, którym było zapewnienie wspólnego życia towarzyskiego.

Tak różnorodne cele korporacji nie były dotąd przedstawiane kompleksowo. Po II wojnie światowej podkreślano przede wszystkim zadania gospodarcze, ambicje polityczne i nierówności społecz-

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 140-141.

<sup>67</sup> G. Bedouille, *Kościół w dziejach*, Poznań 1994, s. 101 i 103.

<sup>68</sup> S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 30 i 42; A. Matz, *dz. cyt.* s. 46; K. Cieślak, *Kościół cmentarzem. Sztuka nagrobna w Gdańsku (XV-XVIII w.)*, Gdańsk 1992 s. 69-137; Z. Kropidłowski, *Troska o zmarłych w elbląskiej korporacji tragarzy piwa*, „Universitas Gedanensis”, nr 14, 1996, s. 51-86.

<sup>69</sup> J. Schildhauer, *dz. cyt.*, s. 107.

<sup>70</sup> S. Herbst *dz. cyt.*, s. 44 i n.

ne, nic nie mówiono o światopoglądzie mieszkańców tych miast, a przecież to on ukształtował dynamiczny rozwój Wielkich Miast Pruskich. Organizacje korporacyjne były podstawowym czynnikiem porządku społeczno-gospodarczego, polityczno-wojskowego, a nawet charytatywnego i w pewnym sensie religijnego miast ówczesnych<sup>71</sup>. Zasługą korporacji było również wszczęcie młodym kandydatom do rzemiosła w ramach edukacji domowej dobrych nawyków współżycia.

Czasami ta samodzielność doprowadzała do nadużyć, szczególnie w życiu towarzyskim. Sztucznie również bywały kształtowane wymagania warunkujące wyzwoliny. Korporacjom, zarzuca się również hamowanie postępu gospodarczego i rozwoju techniki produkcyjnej, na przykład na przełomie XVI i XVII wieku<sup>72</sup>. Tymczasem istotą organizacji korporacyjnej było to, że obejmowała ona wszystkie sfery życia człowieka i wychodziła na przeciw wszystkim jego potrzebom. Ograniczenie, czy zaniechanie jednego z nich powodowało zachwianie się całego systemu. Potwierdzała to praktyka. Gdy władze próbowały ograniczyć zakres ich działań, same musiały zapewnić spełnienie wymagań społeczności miejskiej, na przykład w dziedzinie edukacji zawodowej, opieki społecznej, ewidencji pracowników najemnych itd.

Korporacjonizm, jako system społeczny został zlekceważony w czasie wprowadzania protestantyzmu, a zdecydowanie wystąpiło przeciw niemu państwo pruskie po zaborach. Szybko jednak, aby zapewnić normalne funkcjonowanie społeczności miejskich, podejmowano działania interwencyjne i funkcje wynikające z klasycznego modelu korporacjonizmu przekazano nowym instytucjom. Na przykład, od końca XVI w. rozwinęła się działalność samopomocowa w korporacjach przez powszechne tworzenie kas samopomocowych<sup>73</sup>, a w XVIII w. zaczęto uznawać i włączać w swoje szeregi tzw. wolnych mistrzów<sup>74</sup>. Natomiast Prusacy funkcje nauczania zawodu, ewidencji pracowników i samopomocy przekazali magistratom, izbom rzemieślniczym i kasom chorych<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> S. Sokół, *Historia chirurgii w Polsce, cz. I, Chirurgia okresu cechowego*, Wrocław, 1967, s. 21.

<sup>72</sup> Por. M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne...* s. 166 i n.

<sup>73</sup> Z. Kropidłowski, *Realizacja miłosierdzia chrześcijańskiego...* s. 134.

<sup>74</sup> J. Trzoska, „Wolni” mistrzowie cechów piekarskich w Gdańsku, „Rocznik Gdański”, t. 37, 1977, s. 99 i n.

<sup>75</sup> Np. król pruski Fryderyk Wilhelm II starą ustawą pruską z 1733 r. objął w 1774 r. korporacje rzemieślnicze Elbląga, a w 1810 r. również Gdańska i Torunia. Ustawa ta ograniczyła życie w korporacjach, ale w 1876 r. król nakazał tworzenie kas zapomogowych na podstawie prawa miejscowego. Podobnie było z przygotowaniem do zawodu, które miały prowadzić Izby Rzemieślnicze, jako agendy magistratów, ale



## ZIELE DES KORPORATIONISMUS DER PREUBISCHEN GROBSTADTE BIS ZUR TEILUNG

### Zusammenfassung

Eine der wichtigsten Errungenschaften des Mittelalters war die Bildung des Korporationssystems. Es war die Grundlage für die Entwicklung der Städte, des Handels und der Warenwirtschaft. Unter den zahlreichen Zielen des Korporationismus betont man meistens die ökonomischen, was seinen Sinn entstellt. In den Musterlösungen ging es nämlich um die Schaffung der Bedingungen für würdiges Leben, das auch auf die Erlangung der ewigen Erlösung, gerichtet sein sollte. Deshalb griff der Autor dieses Thema auf, um am Beispiel der Preußischen Großstädte (Danzig, Thorn und Elbing) nachzuweisen, daß die dank der Korporationsmitgliedschaft erworbene ökonomische Stabilisierung die allgemeine Entwicklung des Menschen forderte.

Der Korporationismus verlangte jedoch die komplexe Realisierung aller seiner Ziele, die nur beim Einsehen der religiösen Motivation vorgenommen sein konnten. Der Autor wies nach, daß man unter den Korporationsaufgaben vom Mittelalter bis zum 18. Jh. die folgenden Pflichten aufzählen kann: die Organisation der Produktion, der Versorgung und des Absatzes, der Ausbildung und Erziehung, der Nachfolger, die Sorge um die militärische Sicherheit der Stadt, die Erhaltung der Stadtrechte und der Korporationsgemeinschaft, die Vertiefung der Religiosität und Erfüllung der Anachtsübungen, die Pflege der Familien- und Gesellschaftstradition, und schließlich die Selbsthilfe im Fall der Armut, der Krankheit, des Todes des Meisters und der Witwenschaft und auch der Naturkatastrophe. Von der Realisierung dieser Pflichten zeugen die Statuten und die von der Stadtverwaltung berufenen Beamten, die aufgenommenen Bau- und Finanzinvestitionen und die soziale, karitative und religiöse Tätigkeit. Ihre Entwicklung beeinflusste eigentlich nicht der Wechsel der katholischen Konfession zu der protestantischen, eher der Sturz der Wirtschaftskonjunktur in der zweiten Hälfte des 17. Jh., der die Korporation zur Begränzung ihrer Gesellschafts- und Repräsentationstätigkeit zwang, zu Gunsten der sozialen Hilfe für ihre Mitglieder, um sie im gewissen Grade vor Verarmung zu schützen.

---

konieczność zdobycia zawodu i przeprowadzania egzaminów upodobniła ich organizację do korporacji, por. T. Pietrykowski, *Z przeszłości toruńskiego cechu rzeźnickiego 1331-1931*, Toruń 1931, s. 21-22; Z. Kropidłowski, *Korporacja, bractwo, czy cech?*...